

Chodzą za mną
Stopnie klatki schodowej
Idę wciąż w górę
(stara kobieta mówi że do nieba bezbożnego)
tłum stopni minionych
zajmuje już ponad czterdzieści pięter

Pierwszych stopni nie pamiętam
Może to cukierki albo pruskie wychowanie
Później były oceny przy tablicy
Stopnie za lojalność, gotowość,
Przysposobienie do życia
Sprzedaż duszy i zapach pieniędzy

Ciężkim krokiem w wzwyż
Unoszę kołatanie serca
Coraz szybsze
Klatką ściśnięte

Myślami błądzę
Wśród okien zamkniętych

Spocona dłoń
zimną poręcz chwytą
co krawędź pustki oddziela

Mosiądz obślizgły od ocen
Stopniowań stopni wytartych

Jak dobrze ze mieszkasz
Pod tym samym numerem
I co rano
Budzisz mnie
Wśród ptaśków
uśmiechem